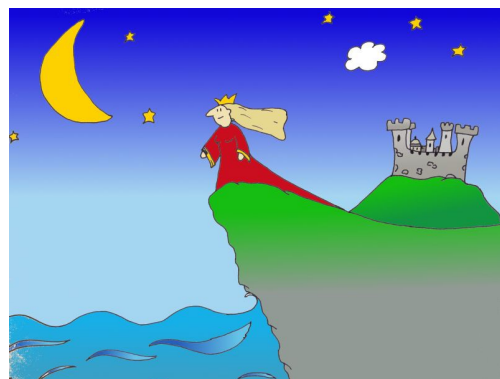


Legenda o Wandzie co nie chciała Niemca

Przez wiele lat Krakowem rządził ukochany przez poddanych książę Krak. Był mądrym i sprawiedliwym władcą, dlatego po jego śmierci zapanowała wielka żałoba. Poddani z lękiem patrzyli na swą przyszłość, bowiem książę nie pozostawił po sobie męskiego potomka, tylko jedyną córkę - Wandę. I to właśnie ona miała objąć tron po ojcu.



Wszyscy obawiali się, że młoda księżniczka nie poradzi sobie z rządzeniem królestwem. Jednak w krótkim czasie okazało się, że Wanda odziedziczyła po ojcu najlepsze cechy - była mądra, sprawiedliwą i dobrą władczynią, czym szybko zdobyła serca swych poddanych. Zaś wieści o jej urodzie rozeszły się po świecie.

Dotarły też do Niemiec, gdzie władzę sprawował książę Rydygier. Polska księżniczka tak go zafascynowała, że postanowił zdobyć jej rękę. Wysłał do Krakowa swych posłów, którzy mieli poprosić Wandę w jego imieniu o rękę.

- Jeśli nie zechce przyjąć mych hojnych darów i zostać moją żoną, wymusicie na niej zgodę groźbą - powiedział posłom tuż przed wyruszeniem w drogę.

Droga była daleka i długa, jednak gdy Niemcy ujrzeli Kraków, nie mogli wyjść z podziwu, że w tak dzikim kraju kryje się tak wspaniały gród. A gdy następnego dnia ujrzeli księżniczkę, wpadli w jeszcze większy zachwyt.

- Pani, przybywamy w imieniu wielkiego księcia Rydygiera, który zakochał się w tobie słysząc o twej urodzie i mądrości - powiedział najstarszy z posłów. - Książę przysyła ci dary i prosi o twoją rękę. Wanda spojrzała na kosztowności kryjące się w skrzyniach, które

przywieźli, a potem rzekła:

- Podziękujcie swemu księciu i powiedzcie, że nie mogę przyjąć jego darów i zostać jego żoną. Moje miejsce jest tu, wśród mego ludu i na mojej ziemi. Nie opuszczę jej, aby żyć na obczyźnie.

Na te słowa oburzyli się niemieccy posłowie.

- Zuchwała jesteś, pani! - powiedział jeden z nich. - Jeśli nie zgodzisz się po dobroci, krwią spłynie twa ziemia! Książę Rydygier zawsze dostaje to czego chce, zastanów się więc dobrze!

- Oprócz prawa miecza są też inne prawa - odparła Wanda i z podniesioną głową wyszła z komnaty.

Przerażeni widmem najazdu krakowscy wielmożowie próbowali namówić Wandę na małżeństwo. Jednak dumna księżniczka stanowczo oświadczyła, że nie poślubi Niemca i nie opuści swego kraju. W nocy, siedząc w swej komnacie, znalazła sposób na uratowanie swych poddanych od wojny. Otworzyła szeroko okno i przez chwilę patrzyła na swój ukochany Kraków, pogrążony głęboko we śnie.

A potem wymknęła się z zamku i pobiegła prosto nad Wisłę. Stała na stromym brzegu, zamknęła oczy i wskoczyła do ciemnej, wzburzonej wody.

Rankiem rzeka wyrzuciła na brzeg ciało królowej. Poddani, wzruszeni jej poświęceniem, pogrążyli się w żałobie. Niemieccy posłowie w milczeniu opuścili Kraków, a po powrocie do Niemiec opowiedzieli swemu księciu o czynie Wandy. Rydygier w jednej chwili pożałował swej zawziętości i gróźb i zrozumiał, że miłości nie można ani kupić, ani zdobyć siłą.

Poddani Wandy postanowili upamiętnić jej bohaterski czyn i usypali pod Krakowem kopiec, który nazwali jej imieniem.